



przycięci jego wpływy, więc dał pokój rokowaniom z Czechami. Dziś w Warszawie, do którego każdy, kto jest za zgodą z Czechami, temsamem jest verfassungsfreundlich, a kto pragnie wejścia Czechów do Rady państwa lub zgoda pomaga ku temu, ten wrogiem Niemców i reakcjonistą.

## Korespondencje „Gaz. Narod.“

Konstantynopol d. 29. lipca.

Nie wiem istotnie, z jak *Politisches Correspondenz* wzięła wiadomość, ale w ostatnich numerach *Gascy Narodowej* czytając o tłumaczeniu wywołanym przez robotników muzeumskich arsenału morskich; o zakończeniu przesilenia ministerjalnego; zapytuję sam siebie z jak źródło to pismo tworzy i dlaczego wypadki, które albo nie istniały, lub żadnej politycznej lub socjalnej doniosłości nie miały! W arsenał morskich równie jak w lądowym, zaledwie dziesiąta część robotników jest Turków, którzy zresztą, najmniejszej nigdy trudności nie stawiają. Anglicy, Francuzi, Belgii, a nawet i plugawe Niemcy, tworzą przeważnie kontyngens pracowników. Wszyscy oni są za kontraktami piśmiennymi. Otóż, kiedy kurs miedzi zaczął się podwyższać, zaczęli się oni w położeniu smutnym, bo pensje ich o dwie trzecie uszczurku doznały. Około zatem czterystu udało się do ministra z prośbą — a nie z żądaniem — aby stan rzeczy uwzględnić zechciał, i stało się zadosyć ich za danim. Co do kwestji przesilenia ministerjalnego, ta jeszcze wczoraj wieczorem rozstrzygnięta nie była, z jak zatem wiadomości, że wszystkie w najlepszy sposób zafatowaniem zostają? Kwestja ta głównie dotyczy odpowiedzialności ministrów. Khairidin basza obstaruje za nią; — przyjęcie jej, widocznie wprowadziłoby Turcję na drogę konstytucyjną, czemu większość ministrów i pałacowa koterja najmocniej się sprzeciwia. Sir Layard, wspierany przez ambasadorów francuskiego i włoskiego, stara się najusilniej, aby projekt Khairidina utrzymał się — rzecz prosta, że książę Łabanów, któremu udało się przedwieczać nieład, kamarylla, o niestracie nie szkodliwego wpływu i za nim idących bakszyszy, nakonie ministrowie wstręt mający do wszelkiej nad nimi kontroli, stanowią, wszyscy z punktu osobistego interesu, silną opozycję, która zniwelowała Khairidina do choroby, podana się do dymisji, uporać się utrzymywania takiej, i warunków do dalszego urzędowania tylko w razie, jeśli jego projekt w życie wprowadzonym będzie. Sir Layard, popierając żądania jego, posunął się aż do pogrożeń; zjadł liczne a długie narady ministerjalne pod przewodnictwem bądź samego sułtana, bądź Dżewet baszy, niekiedy trwające noc całą. W ostatku dopiero w sobotę zeszłą Khairidin został zaproszony na obiad do Jeldi Kiosku i — zaraz wyzdrowiał! — poczem odbyła się Rada ministrów wobec sułtana, z której rady korony dopiero o 6tą godzinę rozjechał się. Od tej chwili pewnym być się zdaje, że zmiana ministrów nastąpi, i że Khairidin projekt swój przeprowadzić zdoła. Za projektem tym konsekwentnie szły konstytucja, Izby, zmiana systemu, to jest reforma radykalna, zbawca, przypominająca nasz niemierny 3. maj, a zatem... i w perspektywie Targowicy, stawiającej zamiast polskich hetmanów, tureckich baszów, wspieranych, z serdeczną mongolską życzliwością — przez aczciwiy, ludzkolubny, chrześcijański rząd białego cara, wieszczka Lachów, Rusinów i Moskalów, osielających się marzyć (*point des reveries*) o prawach przyrodą człowiekowi zapewnionych.

Mówicie także w *Gascy Narodowej*, na podstawie zapewnień niemieckich gazet korespondentów, że rząd dopłaca piekarkom różnicę na cenę chleba. Dopłata ta miała istnieć w miejscach w czasie istnienia kaimów; w parę tygodni po zadaniu im śmiertelnego ciosu, dobrodziejstwo to ustało, a jak w mej poprzedniej korespondencji donosiłem, z każdorazową zmianą kursu miedzi, municyjalność zrzeka się oznaczyć taksy chleba, za który obecnie prawie w dwójnasób płacimy. Rząd, z powodów łatwych

artyści zamieszkałi w Krakowie, literaci i wielka liczba publiczności, o umiała ocenić wielki talent młodego artysty. Przed synagoga połączną zwłoki przelożony zboru izraelskiego p. Markusefeld, na smętarzu żydowskim miał przemówić jeden z młodszych literatów, ale burza gwałtowna przeszkodziła temu.

Było to przedstawięcej swych w dzień sady, na otwartą księdzę wypisał słowa: „Módlcie się za duszę Mojżesza Gottlieba“ — całe życie swe smętnej i zatopionej w sobie jakby przeczuwał, że wkrótce pionem ma spaść na jego głowę, pozostał zawsze spokojny i jak ów młodzieniec na obrazie, pełen rezygnacji czekał tego — co przyjdzie mu.

Było w nim coś z Hamleta, czy Byrona; na jego twarzy bladej mignął od czasu do czasu uśmiech jakiś zimny, zda się wymuszony, ni to uśmiech ironii, ni boleści. Był to uśmiech przeczuć, uśmiech półowiecznej natury, która niewie na pewno dokąd należy, niewie, czy z tego czy z tamtego idzie świata. Dziś już rozwiązany ten dziwny problemat, śmierć oddała sadradę. Dziś zwłoki Gottlieba leżą na rodzinnej ziemi; a ta ziemia, którą tak gorąco i serdecznie ukochał, przylitła go lekko jak dziecko do swojego łona, przylitła — na wieki.

*Bolesław Spasuta.*

(66)

## Jedna miłość przez całe życie.

Powieść z XVIII. wieku.

przez

A. P.

TOM II.

(Ciąg dalszy.)

Cyganie w tył się cofnęli, a ona zeskakując z konia, zbliżyła się do nich i nastawiając pierś swą: — Zdrójcie! podły narodził, rzekła, rzucając na nich ogniste wejrzenie gniewu i dumy, w śmieciej się rzucać na waszego wódza! Za-

do zrozumienia, cofnął zakaz wywozu monety miedzi, a tym sposobem zabił stanowczo jej obieg. To też od kilku dni nie cyrkuluje ona wcale; a przyjmowana jest tylko na moście łączącym Gałazę z Stambulem. Brak zupełny monety zdwokowej, zdwojona cena produktów, wówczas kiedy żniwa obficie zapewniają plony, przyczynia się bardzo do zwiększenia niezadowolonia klas ubożych, które z niudaniem zajęciem rozpytuja się, czyli eks-sułtan Murad rzeczywiście pomieszeniem zmysłów jest dotknięty?

Lecz kiedy ciemny lud ulgę w cierpieniach swych w silę władzy znalazł się spodziewa, i inaczej zupełnie rzecz się ma z oświeceniściom a prawie zrozpaczałami osobami. W tych dniach mieszkał o od pewnego w skromnym ustroniu zaszczepionego cudzoziemca, poglądów jego na obecny stan Turcji, i rad dźwignienia jej z okropnego, w jakim znajduje się położenia. Przypomina to znówu domagania się nasze u Jana Jakóba Rousseau. Cudzoziemiec nie jest bynajmniej filozofem genewskim, ale jest przekonany, znając dostatecznie charakter jego, że w bawelnej rzeczy objawiać nie będzie, a z rubasznoską republikanśką boleśnią prawdę wypowie. Powiadał mi, że nie będzie oszczęliwał fałszywych przyjaciół a wykrywał wszystkie środki przez nieprzyjaciół używane. Czy pracą jego użytkowaną zostanie, nie wiadomo; bo to radykalista nieugięty i na gangrenę żelazo rozpalone radzić o gotów!

Do powiększenia dochodów państwa wprowadzają tu opłatę patentów o! praktykowanych sztuk i rzemiosł, ale i w tym zamiarze rząd ottomański widział się w obowiązku znieść się z ambasadami, pilnie strzegącami przywieleń służeńych dotąd ich krajowemu. Środek ten, niewielkie obciążenie zasoby szeregowej w obecnym położeniu kraju, zjedna jeszcze większą liczbę nieprzychylnych Turcji, lubo ci właśnie, co w niej majątki porobili, największe powinieli mieć staranie o dźwignienie jej z terażniejszego upadku. Przylko słyszysz z ust tych, co wyłącznie Turkom całe swe mienie są winni, piorunujących przeciwko krajowi, co ich przytulili, nakarmili, z bogactw, a który oni po prostu wyeksploatowali a nawet beczelnie zdradzili.

Wiadomości z Filippińki nie zmieniają wcale swego charakteru. Aleko basza zamiast wprowadzić ład, porządek, zdaje się zupełnie obojętnym, powierając wodze rządu jeneralnemu swemu sekretarzowi. Pochanie się Bułgarów do urzędów, sprawować których nie są zdolni, rozstrzącają całą maszyną administracyjną. i przed jej późniejszą zmianą przyczyną nowych zwikłan, a to tem więcej, że Porta wydała rozkaz używania chorągwi ottomańskiej, co niewątpliwie wywoła groźne niezadowolenie mieszkańców.

Rząd francuzki wniósł notę do rządu bułgarskiego, domagając się zaprzestania przesładowania muzułmanów. Odpowiedzi jeszcze nie ma. Powstanie zaś tureckie w okolicach Osman-Bazary przylitnione; wszelako zapewnić nie można czyli nowe zaburzenie nie nastąpi, bo ciemnota i ślepa zemsta Bułgarów dalekiem są od zwołienia ucisku, pod jakim jęczą różniowiercy. Jak sobie postąpi syn Hankuwnej?... czy zawrze w nim krew polską, czy zda dzieje myśl i dążność nasyżych, — czy pojździe śladami bohaterów swych stryjów, — czy zapamięta wirolomnego narodowi dźwiga, a natchnieniem ducha Piastów prowadzony, stanie się prawdziwym ojcem ludu, — czy na to będzie miał dosyć ojców? są to kwestje, na rozstrzygnięcie których kilka miesięcy pozostaje.

Nie ma tu mamy Bośniaków... dziwni nie zadolenni z Austrjaków... nie chcą być Turkami, ani Serbami... chcą być bosniakami! *Point des reveries!* Jak to być może, Bośniak żyjący sobie pozostać Bośniakiem, Polak Polakiem... Ależ to zbrodnia stanu!... Baczność! może ludy wyrzekną: „zbrodnia przeciw prawom narodów... i kto wie... czy to Bośniacy, czy Moskale pierwsi tę zasadę wyłożą.“

Wieszaj carze, ale wiedz o tem, że postronki nie łatwo się zużywają.

bijcież także i królową waszą! Oto pierś moja, kto śmie, niech ją przebieje! Struchleli cyganie, kilku z nich padło na kolana, drudzy poszli za ich przykładem, a wszyscy brzy swą na ziemi pokłádli. Tak od dawna byli przywykli słuchać i szanować Magdalę, że nikt z nich oprzeć się jej nie miał. Zaczęli się tłumaczyć, gwałnie ją przeproszać zrzucając całą winę na Efremitę, który ich odburzył.

— Gdzie Efremit? wołała królowa. Raz już uszedł szubienicy, dziś znowu na nią zasłużył. On zdradca, on i Zaporozieca i was tu naprawadził podstępem. Już widzę z dala sypiące się mnogie hufce z Benderu ku obronie seraskiera, idą! idą! I wszyscy tu zginiemy! Spieszcie więc co najprędzej, póki was zemsta turecka nie dogna.

I obejrząwszy się na około ujrzają broń zabraną w kupa, i odczenia z obdarych trupów. I z tym sprytem co jej niebo było dano, widział, że jedynym sposobem utrzymania Cyganów w pokorze, było zastraszyć ich najprząd nadzieję mocącm niebezpieczeństwem, potem zadosyć uczynić ich chwiciwościami.

— Co prędzej — rzekła — zabierajcie to wszystko, bo za chwilę i to, i życie postradacie was przyjdzie. Nazad więc do taboru. Spieszcie się uciekać z tym bogatym łupem, nim nadejdzie pomoc seraskierowa.

Rzucili się więc wszyscy jeden za drugim, i kto mógł co złapać to zabierał. — W taborze, dodała, uwiadomcie starostę i matkę naszą o zwycięzctwie waszego hetmana. Ja zaś pozostanę z nim tu chwilę, by się ulotzyć z naszym jencem, i oddalić od nas wszystkie nieszczęścia co nam grożą.

Posłusznie odeszli wszyscy nie oglądając się nawet za sobą, i spieszli do taboru. Magdalena i Dymitr zostali tylko z ludźmi co towarzyszyli królowej.

— Co to za niewiasta? — spytał zdziwiony seraskier obok stojącego Dymitra.

Lecz on zmieszany, onemialy i zawstydzony patrzył z osłupieniem, słuchał nie słyszając. Magdalena zbliżyła się do seraskiera.

— Jesteś wolnym miłoścywiu panie! — rzekła w tureckiej mowie — traf jest sprawcą tego co się stało. Ani nasz starosta, ani ja, królowa taboru, ani wódz nasz, nie chcieliśmy się na twą wolność porwać. Twój podwładni napadli niedawno na naszych spokojnie jadących drogą, chcąc ich złupić, i pozabijali nam ludzi. Nie na tobie panie, naród mój chciał się pomścić. Boś ty o tem wszystkim nie wiedział. Jak ci nasz wódz zapewne już mówił, szukaliśmy Mahmuda, który nas ciężko skrzywdził. — Był to odwet, lecz nie rozmyślana napaść na twoją osobę, wracając więc miłoścywiu panie spokojnie do domu. Mąż mój będzie ci towarzyszył z kilku ludźmi moimi aż pod mury Benderu.

Seraskier patrzył na tę pięknią i odważną

## „Słowo“ Czechach.

Kiedy konia kuja — żaba nogi nadstawia. Zaledwo parę katedr uniwersyteckich pragskim przyznał hr. Taaffe wkładowi czeskiemu, jako zadatek przyszłej ugot, a już moskalofie galicyjscy, żyjący podobni jak centraliści wiedeńscy zasadą „divide“, lzywem okiem spoglądają na te drobne ustępstwa. Siad wiatr i wichry, to żywił zarówno *Pras* wiedeńskich jak i organu, wydawanego w Lwowie dla interesów moskiewskich. W zawrości swej zapominając, że sztuczna literaturatadonowsko-ruska dawno już nietylko ustawiciale ale i praktyczne zyskała warunki bytu a terytorjum Galicji ze szkoda dla prawidłowego rozwoju języka ruskiego — *Słowo* pisze:

„Czesi powinni być oprócz także wymagania „ruskiego“ narodowości jeżeli w samej istocie tak po słowniaku mylą i czują, jakby to można przypuszczać z órnów ich prasy perjodycznej i z różnych „monstracy“ na korzyść słowianstwa. Czechy jednak, ile razy przychodzi do pewnego znaczenia w państwie zapominają o drugich Słowianach, i radzą im, jak to właśnie się zdarzyło a czasów Hohenwartha z Galicjanami „ruskimi“ aby się pogodzili z przeciwnikami, a mianowicie zdać się im na łaskę lub ni-łaskę. Obecnie „k się zdaje Czesi również zamierzili poświęcić naszą narodowość za cenę przyjaźni z Polakami, jako widać z tryunfowania ich ze zwycięstw Polaków przy wyborach. Słowianofilstwo wcale nie jest wcale, i to do tego stopnia, że w samej istocie tak po słowniaku mylą i czują, jakby to można przypuszczać z órnów ich prasy perjodycznej i z różnych „monstracy“ na korzyść słowianstwa. Czechy jednak, ile razy przychodzi do pewnego znaczenia w państwie zapominają o drugich Słowianach, i radzą im, jak to właśnie się zdarzyło a czasów Hohenwartha z Galicjanami „ruskimi“ aby się pogodzili z przeciwnikami, a mianowicie zdać się im na łaskę lub ni-łaskę. Obecnie „k się zdaje Czesi również zamierzili poświęcić naszą narodowość za cenę przyjaźni z Polakami, jako widać z tryunfowania ich ze zwycięstw Polaków przy wyborach. Słowianofilstwo wcale nie jest wcale, i to do tego stopnia, że w samej istocie tak po słowniaku mylą i czują, jakby to można przypuszczać z órnów ich prasy perjodycznej i z różnych „monstracy“ na korzyść słowianstwa. Czechy jednak, ile razy przychodzi do pewnego znaczenia w państwie zapominają o drugich Słowianach, i radzą im, jak to właśnie się zdarzyło a czasów Hohenwartha z Galicjanami „ruskimi“ aby się pogodzili z przeciwnikami, a mianowicie zdać się im na łaskę lub ni-łaskę. Obecnie „k się zdaje Czesi również zamierzili poświęcić naszą narodowość za cenę przyjaźni z Polakami, jako widać z tryunfowania ich ze zwycięstw Polaków przy wyborach. Słowianofilstwo wcale nie jest wcale, i to do tego stopnia, że w samej istocie tak po słowniaku mylą i czują, jakby to można przypuszczać z órnów ich prasy perjodycznej i z różnych „monstracy“ na korzyść słowianstwa. Czechy jednak, ile razy przychodzi do pewnego znaczenia w państwie zapominają o drugich Słowianach, i radzą im, jak to właśnie się zdarzyło a czasów Hohenwartha z Galicjanami „ruskimi“ aby się pogodzili z przeciwnikami, a mianowicie zdać się im na łaskę lub ni-łaskę. Obecnie „k się zdaje Czesi również zamierzili poświęcić naszą narodowość za cenę przyjaźni z Polakami, jako widać z tryunfowania ich ze zwycięstw Polaków przy wyborach. Słowianofilstwo wcale nie jest wcale, i to do tego stopnia, że w samej istocie tak po słowniaku mylą i czują, jakby to można przypuszczać z órnów ich prasy perjodycznej i z różnych „monstracy“ na korzyść słowianstwa. Czechy jednak, ile razy przychodzi do pewnego znaczenia w państwie zapominają o drugich Słowianach, i radzą im, jak to właśnie się zdarzyło a czasów Hohenwartha z Galicjanami „ruskimi“ aby się pogodzili z przeciwnikami, a mianowicie zdać się im na łaskę lub ni-łaskę. Obecnie „k się zdaje Czesi również zamierzili poświęcić naszą narodowość za cenę przyjaźni z Polakami, jako widać z tryunfowania ich ze zwycięstw Polaków przy wyborach. Słowianofilstwo wcale nie jest wcale, i to do tego stopnia, że w samej istocie tak po słowniaku mylą i czują, jakby to można przypuszczać z órnów ich prasy perjodycznej i z różnych „monstracy“ na korzyść słowianstwa. Czechy jednak, ile razy przychodzi do pewnego znaczenia w państwie zapominają o drugich Słowianach, i radzą im, jak to właśnie się zdarzyło a czasów Hohenwartha z Galicjanami „ruskimi“ aby się pogodzili z przeciwnikami, a mianowicie zdać się im na łaskę lub ni-łaskę. Obecnie „k się zdaje Czesi również zamierzili poświęcić naszą narodowość za cenę przyjaźni z Polakami, jako widać z tryunfowania ich ze zwycięstw Polaków przy wyborach. Słowianofilstwo wcale nie jest wcale, i to do tego stopnia, że w samej istocie tak po słowniaku mylą i czują, jakby to można przypuszczać z órnów ich prasy perjodycznej i z różnych „monstracy“ na korzyść słowianstwa. Czechy jednak, ile razy przychodzi do pewnego znaczenia w państwie zapominają o drugich Słowianach, i radzą im, jak to właśnie się zdarzyło a czasów Hohenwartha z Galicjanami „ruskimi“ aby się pogodzili z przeciwnikami, a mianowicie zdać się im na łaskę lub ni-łaskę. Obecnie „k się zdaje Czesi również zamierzili poświęcić naszą narodowość za cenę przyjaźni z Polakami, jako widać z tryunfowania ich ze zwycięstw Polaków przy wyborach. Słowianofilstwo wcale nie jest wcale, i to do tego stopnia, że w samej istocie tak po słowniaku mylą i czują, jakby to można przypuszczać z órnów ich prasy perjodycznej i z różnych „monstracy“ na korzyść słowianstwa. Czechy jednak, ile razy przychodzi do pewnego znaczenia w państwie zapominają o drugich Słowianach, i radzą im, jak to właśnie się zdarzyło a czasów Hohenwartha z Galicjanami „ruskimi“ aby się pogodzili z przeciwnikami, a mianowicie zdać się im na łaskę lub ni-łaskę. Obecnie „k się zdaje Czesi również zamierzili poświęcić naszą narodowość za cenę przyjaźni z Polakami, jako widać z tryunfowania ich ze zwycięstw Polaków przy wyborach. Słowianofilstwo wcale nie jest wcale, i to do tego stopnia, że w samej istocie tak po słowniaku mylą i czują, jakby to można przypuszczać z órnów ich prasy perjodycznej i z różnych „monstracy“ na korzyść słowianstwa. Czechy jednak, ile razy przychodzi do pewnego znaczenia w państwie zapominają o drugich Słowianach, i radzą im, jak to właśnie się zdarzyło a czasów Hohenwartha z Galicjanami „ruskimi“ aby się pogodzili z przeciwnikami, a mianowicie zdać się im na łaskę lub ni-łaskę. Obecnie „k się zdaje Czesi również zamierzili poświęcić naszą narodowość za cenę przyjaźni z Polakami, jako widać z tryunfowania ich ze zwycięstw Polaków przy wyborach. Słowianofilstwo wcale nie jest wcale, i to do tego stopnia, że w samej istocie tak po słowniaku mylą i czują, jakby to można przypuszczać z órnów ich prasy perjodycznej i z różnych „monstracy“ na korzyść słowianstwa. Czechy jednak, ile razy przychodzi do pewnego znaczenia w państwie zapominają o drugich Słowianach, i radzą im, jak to właśnie się zdarzyło a czasów Hohenwartha z Galicjanami „ruskimi“ aby się pogodzili z przeciwnikami, a mianowicie zdać się im na łaskę lub ni-łaskę. Obecnie „k się zdaje Czesi również zamierzili poświęcić naszą narodowość za cenę przyjaźni z Polakami, jako widać z tryunfowania ich ze zwycięstw Polaków przy wyborach. Słowianofilstwo wcale nie jest wcale, i to do tego stopnia, że w samej istocie tak po słowniaku mylą i czują, jakby to można przypuszczać z órnów ich prasy perjodycznej i z różnych „monstracy“ na korzyść słowianstwa. Czechy jednak, ile razy przychodzi do pewnego znaczenia w państwie zapominają o drugich Słowianach, i radzą im, jak to właśnie się zdarzyło a czasów Hohenwartha z Galicjanami „ruskimi“ aby się pogodzili z przeciwnikami, a mianowicie zdać się im na łaskę lub ni-łaskę. Obecnie „k się zdaje Czesi również zamierzili poświęcić naszą narodowość za cenę przyjaźni z Polakami, jako widać z tryunfowania ich ze zwycięstw Polaków przy wyborach. Słowianofilstwo wcale nie jest wcale, i to do tego stopnia, że w samej istocie tak po słowniaku mylą i czują, jakby to można przypuszczać z órnów ich prasy perjodycznej i z różnych „monstracy“ na korzyść słowianstwa. Czechy jednak, ile razy przychodzi do pewnego znaczenia w państwie zapominają o drugich Słowianach, i radzą im, jak to właśnie się zdarzyło a czasów Hohenwartha z Galicjanami „ruskimi“ aby się pogodzili z przeciwnikami, a mianowicie zdać się im na łaskę lub ni-łaskę. Obecnie „k się zdaje Czesi również zamierzili poświęcić naszą narodowość za cenę przyjaźni z Polakami, jako widać z tryunfowania ich ze zwycięstw Polaków przy wyborach. Słowianofilstwo wcale nie jest wcale, i to do tego stopnia, że w samej istocie tak po słowniaku mylą i czują, jakby to można przypuszczać z órnów ich prasy perjodycznej i z różnych „monstracy“ na korzyść słowianstwa. Czechy jednak, ile razy przychodzi do pewnego znaczenia w państwie zapominają o drugich Słowianach, i radzą im, jak to właśnie się zdarzyło a czasów Hohenwartha z Galicjanami „ruskimi“ aby się pogodzili z przeciwnikami, a mianowicie zdać się im na łaskę lub ni-łaskę. Obecnie „k się zdaje Czesi również zamierzili poświęcić naszą narodowość za cenę przyjaźni z Polakami, jako widać z tryunfowania ich ze zwycięstw Polaków przy wyborach. Słowianofilstwo wcale nie jest wcale, i to do tego stopnia, że w samej istocie tak po słowniaku mylą i czują, jakby to można przypuszczać z órnów ich prasy perjodycznej i z różnych „monstracy“ na korzyść słowianstwa. Czechy jednak, ile razy przychodzi do pewnego znaczenia w państwie zapominają o drugich Słowianach, i radzą im, jak to właśnie się zdarzyło a czasów Hohenwartha z Galicjanami „ruskimi“ aby się pogodzili z przeciwnikami, a mianowicie zdać się im na łaskę lub ni-łaskę. Obecnie „k się zdaje Czesi również zamierzili poświęcić naszą narodowość za cenę przyjaźni z Polakami, jako widać z tryunfowania ich ze zwycięstw Polaków przy wyborach. Słowianofilstwo wcale nie jest wcale, i to do tego stopnia, że w samej istocie tak po słowniaku mylą i czują, jakby to można przypuszczać z órnów ich prasy perjodycznej i z różnych „monstracy“ na korzyść słowianstwa. Czechy jednak, ile razy przychodzi do pewnego znaczenia w państwie zapominają o drugich Słowianach, i radzą im, jak to właśnie się zdarzyło a czasów Hohenwartha z Galicjanami „ruskimi“ aby się pogodzili z przeciwnikami, a mianowicie zdać się im na łaskę lub ni-łaskę. Obecnie „k się zdaje Czesi również zamierzili poświęcić naszą narodowość za cenę przyjaźni z Polakami, jako widać z tryunfowania ich ze zwycięstw Polaków przy wyborach. Słowianofilstwo wcale nie jest wcale, i to do tego stopnia, że w samej istocie tak po słowniaku mylą i czują, jakby to można przypuszczać z órnów ich prasy perjodycznej i z różnych „monstracy“ na korzyść słowianstwa. Czechy jednak, ile razy przychodzi do pewnego znaczenia w państwie zapominają o drugich Słowianach, i radzą im, jak to właśnie się zdarzyło a czasów Hohenwartha z Galicjanami „ruskimi“ aby się pogodzili z przeciwnikami, a mianowicie zdać się im na łaskę lub ni-łaskę. Obecnie „k się zdaje Czesi również zamierzili poświęcić naszą narodowość za cenę przyjaźni z Polakami, jako widać z tryunfowania ich ze zwycięstw Polaków przy wyborach. Słowianofilstwo wcale nie jest wcale, i to do tego stopnia, że w samej istocie tak po słowniaku mylą i czują, jakby to można przypuszczać z órnów ich prasy perjodycznej i z różnych „monstracy“ na korzyść słowianstwa. Czechy jednak, ile razy przychodzi do pewnego znaczenia w państwie zapominają o drugich Słowianach, i radzą im, jak to właśnie się zdarzyło a czasów Hohenwartha z Galicjanami „ruskimi“ aby się pogodzili z przeciwnikami, a mianowicie zdać się im na łaskę lub ni-łaskę. Obecnie „k się zdaje Czesi również zamierzili poświęcić naszą narodowość za cenę przyjaźni z Polakami, jako widać z tryunfowania ich ze zwycięstw Polaków przy wyborach. Słowianofilstwo wcale nie jest wcale, i to do tego stopnia, że w samej istocie tak po słowniaku mylą i czują, jakby to można przypuszczać z órnów ich prasy perjodycznej i z różnych „monstracy“ na korzyść słowianstwa. Czechy jednak, ile razy przychodzi do pewnego znaczenia w państwie zapominają o drugich Słowianach, i radzą im, jak to właśnie się zdarzyło a czasów Hohenwartha z Galicjanami „ruskimi“ aby się pogodzili z przeciwnikami, a mianowicie zdać się im na łaskę lub ni-łaskę. Obecnie „k się zdaje Czesi również zamierzili poświęcić naszą narodowość za cenę przyjaźni z Polakami, jako widać z tryunfowania ich ze zwycięstw Polaków przy wyborach. Słowianofilstwo wcale nie jest wcale, i to do tego stopnia, że w samej istocie tak po słowniaku mylą i czują, jakby to można przypuszczać z órnów ich prasy perjodycznej i z różnych „monstracy“ na korzyść słowianstwa. Czechy jednak, ile razy przychodzi do pewnego znaczenia w państwie zapominają o drugich Słowianach, i radzą im, jak to właśnie się zdarzyło a czasów Hohenwartha z Galicjanami „ruskimi“ aby się pogodzili z przeciwnikami, a mianowicie zdać się im na łaskę lub ni-łaskę. Obecnie „k się zdaje Czesi również zamierzili poświęcić naszą narodowość za cenę przyjaźni z Polakami, jako widać z tryunfowania ich ze zwycięstw Polaków przy wyborach. Słowianofilstwo wcale nie jest wcale, i to do tego stopnia, że w samej istocie tak po słowniaku mylą i czują, jakby to można przypuszczać z órnów ich prasy perjodycznej i z różnych „monstracy“ na korzyść słowianstwa. Czechy jednak, ile razy przychodzi do pewnego znaczenia w państwie zapominają o drugich Słowianach, i radzą im, jak to właśnie się zdarzyło a czasów Hohenwartha z Galicjanami „ruskimi“ aby się pogodzili z przeciwnikami, a mianowicie zdać się im na łaskę lub ni-łaskę. Obecnie „k się zdaje Czesi również zamierzili poświęcić naszą narodowość za cenę przyjaźni z Polakami, jako widać z tryunfowania ich ze zwycięstw Polaków przy wyborach. Słowianofilstwo wcale nie jest wcale, i to do tego stopnia, że w samej istocie tak po słowniaku mylą i czują, jakby to można przypuszczać z órnów ich prasy perjodycznej i z różnych „monstracy“ na korzyść słowianstwa. Czechy jednak, ile razy przychodzi do pewnego znaczenia w państwie zapominają o drugich Słowianach, i radzą im, jak to właśnie się zdarzyło a czasów Hohenwartha z Galicjanami „ruskimi“ aby się pogodzili z przeciwnikami, a mianowicie zdać się im na łaskę lub ni-łaskę. Obecnie „k się zdaje Czesi również zamierzili poświęcić naszą narodowość za cenę przyjaźni z Polakami, jako widać z tryunfowania ich ze zwycięstw Polaków przy wyborach. Słowianofilstwo wcale nie jest wcale, i to do tego stopnia, że w samej istocie tak po słowniaku mylą i czują, jakby to można przypuszczać z órnów ich prasy perjodycznej i z różnych „monstracy“ na korzyść słowianstwa. Czechy jednak, ile razy przychodzi do pewnego znaczenia w państwie zapominają o drugich Słowianach, i radzą im, jak to właśnie się zdarzyło a czasów Hohenwartha z Galicjanami „ruskimi“ aby się pogodzili z przeciwnikami, a mianowicie zdać się im na łaskę lub ni-łaskę. Obecnie „k się zdaje Czesi również zamierzili poświęcić naszą narodowość za cenę przyjaźni z Polakami, jako widać z tryunfowania ich ze zwycięstw Polaków przy wyborach. Słowianofilstwo wcale nie jest wcale, i to do tego stopnia, że w samej istocie tak po słowniaku mylą i czują, jakby to można przypuszczać z órnów ich prasy perjodycznej i z różnych „monstracy“ na korzyść słowianstwa. Czechy jednak, ile razy przychodzi do pewnego znaczenia w państwie zapominają o drugich Słowianach, i radzą im, jak to właśnie się zdarzyło a czasów Hohenwartha z Galicjanami „ruskimi“ aby się pogodzili z przeciwnikami, a mianowicie zdać się im na łaskę lub ni-łaskę. Obecnie „k się zdaje Czesi również zamierzili poświęcić naszą narodowość za cenę przyjaźni z Polakami, jako widać z tryunfowania ich ze zwycięstw Polaków przy wyborach. Słowianofilstwo wcale nie jest wcale, i to do tego stopnia, że w samej istocie tak po słowniaku mylą i czują, jakby to można przypuszczać z órnów ich prasy perjodycznej i z różnych „monstracy“ na korzyść słowianstwa. Czechy jednak, ile razy przychodzi do pewnego znaczenia w państwie zapominają o drugich Słowianach, i radzą im, jak to właśnie się zdarzyło a czasów Hohenwartha z Galicjanami „ruskimi“ aby się pogodzili z przeciwnikami, a mianowicie zdać się im na łaskę lub ni-łaskę. Obecnie „k się zdaje Czesi również zamierzili poświęcić naszą narodowość za cenę przyjaźni z Polakami, jako widać z tryunfowania ich ze zwycięstw Polaków przy wyborach. Słowianofilstwo wcale nie jest wcale, i to do tego stopnia, że w samej istocie tak po słowniaku mylą i czują, jakby to można przypuszczać z órnów ich prasy perjodycznej i z różnych „monstracy“ na korzyść słowianstwa. Czechy jednak, ile razy przychodzi do pewnego znaczenia w państwie zapominają o drugich Słowianach, i radzą im, jak to właśnie się zdarzyło a czasów Hohenwartha z Galicjanami „ruskimi“ aby się pogodzili z przeciwnikami, a mianowicie zdać się im na łaskę lub ni-łaskę. Obecnie „k się zdaje Czesi również zamierzili poświęcić naszą narodowość za cenę przyjaźni z Polakami, jako widać z tryunfowania ich ze zwycięstw Polaków przy wyborach. Słowianofilstwo wcale nie jest wcale, i to do tego stopnia, że w samej istocie tak po słowniaku mylą i czują, jakby to można przypuszczać z órnów ich prasy perjodycznej i z różnych „monstracy“ na korzyść słowianstwa. Czechy jednak, ile razy przychodzi do pewnego znaczenia w państwie zapominają o drugich Słowianach, i radzą im, jak to właśnie się zdarzyło a czasów Hohenwartha z Galicjanami „ruskimi“ aby się pogodzili z przeciwnikami, a mianowicie zdać się im na łaskę lub ni-łaskę. Obecnie „k się zdaje Czesi również zamierzili poświęcić naszą narodowość za cenę przyjaźni z Polakami, jako widać z tryunfowania ich ze zwycięstw Polaków przy wyborach. Słowianofilstwo wcale nie jest wcale, i to do tego stopnia, że w samej istocie tak po słowniaku mylą i czują, jakby to można przypuszczać z órnów ich prasy perjodycznej i z różnych „monstracy“ na korzyść słowianstwa. Czechy jednak, ile razy przychodzi do pewnego znaczenia w państwie zapominają o drugich Słowianach, i radzą im, jak to właśnie się zdarzyło a czasów Hohenwartha z Galicjanami „ruskimi“ aby się pogodzili z przeciwnikami, a mianowicie zdać się im na łaskę lub ni-łaskę. Obecnie „k się zdaje Czesi również zamierzili poświęcić naszą narodowość za cenę przyjaźni z Polakami, jako widać z tryunfowania ich ze zwycięstw Polaków przy wyborach. Słowianofilstwo wcale nie jest wcale, i to do tego stopnia, że w samej istocie tak po słowniaku mylą i czują, jakby to można przypuszczać z órnów ich prasy perjodycznej i z różnych „monstracy“ na korzyść słowianstwa. Czechy jednak, ile razy przychodzi do pewnego znaczenia w państwie zapominają o drugich Słowianach, i radzą im, jak to właśnie się zdarzyło a czasów Hohenwartha z Galicjanami „ruskimi“ aby się pogodzili z przeciwnikami, a mianowicie zdać się im na łaskę lub ni-łaskę. Obecnie „k się zdaje Czesi również zamierzili poświęcić naszą narodowość za cenę przyjaźni z Polakami, jako widać z tryunfowania ich ze zwycięstw Polaków przy wyborach. Słowianofilstwo wcale nie jest wcale, i to do tego stopnia, że w samej istocie tak po słowniaku mylą i czują, jakby to można przypuszczać z órnów ich prasy perjodycznej i z różnych „monstracy“ na korzyść słowianstwa. Czechy jednak, ile razy przychodzi do pewnego znaczenia w państwie zapominają o drugich Słowianach, i radzą im, jak to właśnie się zdarzyło a czasów Hohenwartha z Galicjanami „ruskimi“ aby się pogodzili z przeciwnikami, a mianowicie zdać się im na łaskę lub ni-łaskę. Obecnie „k się zdaje Czesi również zamierzili poświęcić naszą narodowość za cenę przyjaźni z Polakami, jako widać z tryunfowania ich ze zwycięstw Polaków przy wyborach. Słowianofilstwo wcale nie jest wcale, i to do tego stopnia, że w samej istocie tak po słowniaku mylą i czują, jakby to można przypuszczać z órnów ich prasy perjodycznej i z różnych „monstracy“ na korzyść słowianstwa. Czechy jednak, ile razy przychodzi do pewnego znaczenia w państwie zapominają o drugich Słowianach, i radzą im, jak to właśnie się zdarzyło a czasów Hohenwartha z Galicjanami „ruskimi“ aby się pogodzili z przeciwnikami, a mianowicie zdać się im na łaskę lub ni-łaskę. Obecnie „k się zdaje Czesi również zamierzili poświęcić naszą narodowość za cenę przyjaźni z Polakami, jako widać z tryunfowania ich ze zwycięstw Polaków przy wyborach. Słowianofilstwo wcale nie jest wcale, i to do tego stopnia, że w samej istocie tak po słowniaku mylą i czują, jakby to można przypuszczać z órnów ich prasy perjodycznej i z różnych „monstracy“ na korzyść słowianstwa. Czechy jednak, ile razy przychodzi do pewnego znaczenia w państwie zapominają o drugich Słowianach, i radzą im, jak to właśnie się zdarzyło a czasów Hohenwartha z Galicjanami „ruskimi“ aby się pogodzili z przeciwnikami, a mianowicie zdać się im na łaskę lub ni-łaskę. Obecnie „k się zdaje Czesi również zamierzili poświęcić naszą narodowość za cenę przyjaźni z Polakami, jako widać z tryunfowania ich ze zwycięstw Polaków przy wyborach. Słowianofilstwo wcale nie jest wcale, i to do tego stopnia, że w samej istocie tak po słowniaku mylą i czują, jakby to można przypuszczać z órnów ich prasy perjodycznej i z różnych „monstracy“ na korzyść słowianstwa. Czechy jednak, ile razy przychodzi do pewnego znaczenia w państwie zapominają o drugich Słowianach, i radzą im, jak to właśnie się zdarzyło a czasów Hohenwartha z Galicjanami „ruskimi“ aby się pogodzili z przeciwnikami, a mianowicie zdać się im na łaskę lub ni-łaskę. Obecnie „k się zdaje Czesi również zamierzili poświęcić naszą narodowość za cenę przyjaźni z Polakami, jako widać z tryunfowania ich ze zwycięstw Polaków przy wyborach. Słowianofilstwo wcale nie jest wcale, i to do tego stopnia, że w samej istocie tak po słowniaku mylą i czują, jakby to można przypuszczać z órnów ich prasy perjodycznej i z różnych „monstracy“ na korzyść słowianstwa. Czechy jednak, ile razy przychodzi do pewnego znaczenia w państwie zapominają o drugich Słowianach, i radzą im, jak to właśnie się zdarzyło a czasów Hohenwartha z Galicjanami „ruskimi“ aby się pogodzili z przeciwnikami, a mianowicie zdać się im na łaskę lub ni-łaskę. Obecnie „k się zdaje Czesi również zamierzili poświęcić naszą narodowość za cenę przyjaźni z Polakami, jako widać z tryunfowania ich ze zwycięstw Polaków przy wyborach. Słowianofilstwo wcale nie jest wcale, i to do tego stopnia, że w samej istocie tak po słowniaku mylą i czują, jakby to można przypuszczać z órnów ich prasy perjodycznej i z różnych „monstracy“ na korzyść słowianstwa. Czechy jednak, ile razy przychodzi do pewnego znaczenia w państwie zapominają o drugich Słowianach, i radzą im

z dzieciem, które głową uderzyło się tak silnie o kamień, iż w godzinę później życie zakończyło. Był to synek Jana Samborskiego, woźnego przy wszechświecie. Nianka ucieka.

**Powódź.** Woda w Wisłoku wzrosła się ogromnie, przelała się do starego koryta, zalala ogromną przestrzeń, trwając w równej mierze aż do 31. t. m. Dopiero około 4. godziny po południu tego dnia zaczęła ustępować; komunikacja zupełnie przetrwana; kilkanaście wsi stoi pod wodą, wszędzie ogromne spustoszenie. W dniu 27. t. m. woda tak gwałtownie uderzyła, iż młynarz nie był w stanie wysunąć z nupsta zastawów i gdy ludzie odważyli, upust pod nawałem balwanów pękł i w mglenin okni znikł wraz z 6 ludźmi, dzięki innym przytomnym, którzy się rzucili z żerdziami i osiekami — wydobyto wszystkich, ale 2 jest śmiertelnie potoczonych. Wody w całym okolicy zalały plony, osiegi nie wzięła woda, to zamulila, nowe koryta osiegi porobiła. Dotąd nie ma środków ratunku tak nagłe wody zalewają, a w przytomności mojej w 3 kwadransach woda podniosła się o 6 cali na Wisłoku.

**Kołomyja.** 27. lipca. (Wycieczka na Czarnohorę.) Dzięki gorliwym zabiegom zarządu tutejszego oddziału czarnohorskiego Towarzystwa tatrzańkiego przysłała do skutku pierwszą za Kolomyję poczkę biorącą wycieczka na Czarnohorę, która zajęła nam czas pięć dni i zadobowiła nowe najwzruszniejsze wspanienia. Kilka osób (sami mężczyźni) jechali podczas mijanej pogody drogą z Kossowa, z kądem podobywającym w tamtejszym kąsynie obiedzie i po wygospodzeniu się zachmurzone nieba ruszyło grono turystów dobrze utrzymaną drogą powiatową przez Jaworów do Żabiego. Od Kossowa wstępujemy już w kraje górską, gdzie oddychamy świeżym powietrzem i nasycamy się bezustannie nieznanymi mi mieszkańcom miast widokami natury. Po drodze zaprasza nas w gościnne swe przeloty komisji wykonawczej p. Przybyłowski, właśc. dóbr z Krzywobłoty, lecz obawa, abyśmy nie spóźnili się i nie narazili zyciowego nam w Żabie gospodarza na darzenie oczekiwania, skłania turystów do podzielenia się na dwie partje: jedna zostaje gościnnie przyjętą na miejsce, druga śpieszy na nocleg do Żabiego, gdzie na wstępie do oświeconej rzeźbistej gospody naszej wita przybyłymi otwartymi ramionami czeludnicy przez komisję wykon. p. Jan Gregorowicz i po staropolsku przyjmując w swym domu. Położenie wynajętego przez zarząd pomieszczenia dla turystów w Żabin jest wyborne, u stóp jego szumi po skaliemtożyskim zimnym Czeremosz, przed oczami widła rozlega się z dwóch balkonów rozległy krajobraz oczyszczonych gór, wśród których zdala bieleje wysoka Czarnohora, a dzieńś na od szereg górskiego Czaroska kotlina, pełna białych, po niej porożniętych zagród huculskich, które po większej części są już w posiadaniu osiadłych tu trzystu rodzin żydowskich.

Dnia 19. lipca wyruszyliśmy z głazami z pierwszą partją po smaczkiem u szan. gospodarza śniadają na 16 wybornych koniach huculskich z tłumokami i pakunkami w podróże na górę, na czele jechał nasz przewodnik-hucul Piotr Jurak, a za nim „galego” wesole grono podrózników. Po drodze wstępujemy do artysty-malarza p. Jaroszyńskiego, aby oglądając jego pracę i złożyć mu podziękowanie w znacznej przedsięwzięciu zdejnowania widoków i słońców górskich, a następnie niezarazem lekkim deszczem, co nas u podnóża gór powitał, kroczymy przez Kostrzyce i obie Maryczewskie nie bez pociesznych przygód na Czarnohorę. Tu jedni śpieszą dołem do schroniska imienia „Gregorowicza”, drudzy przekładają nad wczesny spoczynek uroczą partję widoków „Rebeny”, „Szpyci” i magazynowi cypkami skał, po których odległenięta łączą się pod jednym dachem naszego przytuliska. Wesołość ogólną krom naturalnego znużenia, powiększa przybycie czeludnicy wieprzasa stanisławowskiego oddziału, dr. Eminowicza z synami, razem spoczywamy hojny dar Boży i kładziemy się spać na improwizowanych, nieszczeręgólnego rodzaju łóżkach, aby wycisnąć po całodziennem zmęczeniu i świeżych nabrać sił do dalszej podróży.

Odąd towarzyszyła nam najlichnijezsza, niezapomniana tutaj pogoda, która obdarzyła pryncerze widoki i boskie prawie krajobrazy, zdmiewające nowojusów i napielające wszystkich dziwnym uczuciem uwielbienia i prawdziwym zachwytem. Po chód przez poloninę „Gadzyń”, „Szpyci”, granicę Galijski i Węgier wierzchołkami alpejskich gór, dalej wędrowka na wysoko w przestwór nieba wystrzelającą „Pop Iwana”, wreszcie rozkoszna partja podczas spuznienia się na stronę węgierską i jada lubomi pagórkami, — wszystko to uie da się opisać, choć głęboko na dzień serca wyryte pozostało. — Otoczeni wczoraj górmi nie mśmy oderwać naszych oczu od stożkowej, niebożycznej Howerli, tam zdala wabi nas Chomik, a na krańcu przypominają się zeszłoroczna Rokieta, wszystko tu negi, rozrywa i zachęca do oglądania! Cóż mówić o wytryskujących ce chwila strumykach i rzeczkach, które zwracają ludowce pokrywają? He tu źródło, trudno policzyć, sznaczego tylko, że prawie dotknęliśmy się źródła obn Czeremoszów i Prutu. Wbrew atozoznemu programowi sznaliśmy byliśmy nocować na poloninie „Poluwana”, wśród gęstych lasów, lecz w dogodnej kolibie, a nazajutrz ranliktu odbyliśmy piękna podróże nad brzegiem rzeczki pełnej piany Szebeny, obok „Osery” (Jeziora), klany aż do Jawornika. Tu miłe usposobienie przez pp. Kieselingerów, dowiedzieliśmy się ze smutkiem, że przygotowane dla nas spławy zostały wodą spuznione, nie zostawało nie innego do roboty, jak wracać wzdłuż pleniącego się czarnego Czeremosza do Żabiego. Wypocząwszy należycie, posuśliśmy się dzięki nprzejności i chętnemu pośrednictwu poczmistrza p. Marquarta wyśleliśmy się sławami i różnych doświadczeniach kole losu dotarliśmy wreszcie pieszo do miasta Kut, stąd wróciliśmy już wygodną drogą piatego dnia do ognisk rodzinnych.

Pomimo tyluższych niebezpieczeństw i rozdziałnych niewygod, na które nieodwołnie naraził się nasz mały turysta, czujemy się wszyscy pokrzepieni na siłach, ukochani tyłu cndami przyrody, takimi śmęmi na Czarnohorę wspomnienia, gdzieś powiale najpiękniejsze chwile jednonajnego zwykłego życia spędzili, z pełnego wdzięczności serca dziękujemy tym wszystkim, co nas w ciągu tej wytyczki chętnie i bezinteresownie przyjmowali i życaliwe swych rad udzielali.

**Kraków**, 31. lipca. Dziś odbyło się w salach wystawy Tow. przyjaciół sztuk pięknych losowanie obrazów między akcjonariuszów, w którym wyciągnięto 34 oryginalnych obrazów olejnych wartości 8.660 złr., 11 oryginalnych obrazów akwar. wartości 870 złr., 3 kopie wartości 410 złr., 6 rzeźb (z brązu, drzewa i gipsu) wartości 170 złr., 10 albumów fotografii Grottagera wartości 57 złr., 86 rycin, 86 albumów wartości 425 złr., 50 et.; razem 150 sztuk wartości 11.592 złr. 50 et. Podajemy numera akcyj, które wygrały, porządkami jak z kole wyciągnięte zostały: Nra 5392 6243 6922 5668 5842 5410 5542 804 5636 636 177 6522 2335 1898 2093 6546 130 3869 6951 756 2183 3731 5111 2968 6845 2174 694 2574 8029 4768 921 5093 4181 6285 5245 525 810 96 819 3759 5925 3376 1059 5905 1566 5426 1720 2717 2808 4238 6470 2120 3108 8181 6076

3745 3379 1846 3565 1520 1878 1148 2475 5424 6289 3048 505 6547 2298 1256 203 5087 4347 4648 4716 2281 1399 2862 4093 5142 1444 2667 5401 5612 2618 3169 2693 3899 6195 6991 5668 5525 1819 817 2954 1272 3014 2545 4236 4047 851 6749 3079 6177 1908 2622 974 327 3873 6595 2789 1811 2576 4698 1832 1586 6198 993 2279 1616 3574 1642 2046 1730 581 1584 336 5737 6132 260 2670 5259 3568 2418 3095 5834 3826 2160 626 3177 3368 1887 1785 6633 5556 6101 3799 3594 1071 4975.

Onegdaj odbył się ślub w kościele OO. Kapucynów hr. Stanisława Szembeka, znanego artysty-malarza, właściciela dóbr w Wielkopolsce, wnuka generała Szembeka, z panną Augustą Zawiszką z Wielkopolski.

Wczoraj zmarł w Szczawnicy na suchoty Ludwik Droba, słuchacz filozofii na uniwersytecie. Aplikant archiwum krajowego. Był to jeden z najdodniejszych uczniów naszego uniwersytetu, pracował nad historją i literaturą polską, a niedawno wyszła w *Przeglądzie Polskim* jego rozprawa o Andrzejm Krzyckim. Walka z niedostatkami złamała ten talent, który zapowiadał świetny rozkwit i przyszłość.

**Z Krakowa** pisał do *Dzian. Pozn.*: Cóż słycać o Sakienicach? Tem zażytnym witają się ludzie w Krakowie, a najnowsza odpowiedź jest następująca: Cały narówek pletwowy (t. z. postrygalnia) dźwigają dwie kolumny — obciążenie wynosi 1100 cetaarów. Pan kierujący budową kazał pod takie obciążenie zrobić kapital z kruchego kamienia pińczowskiego, nie obliczwszy wytrzymałości. Kapital pękł, jest temu dwa miesiące i całe pietro musiało preto zostać podparte, ażeby się nie zawaliło a komitet budowy uchwalił, że trzeba pietro rozebrać. Za sprawą atoli budowniczych z birta budowy i na ich odpowiedzialność zmieniono uchwale i postanowiono wstawić nowy granitowy kapital. Operacji tej dokonano w nieobecności pana kierującego budową i w nieobecności wszystkich techników z komitetu budowy, gdyż była to rzecz bardzo trudna, potrzeba było windami cale pietro dźwigać. Udało się i miasto wyszło na tem bardzo dobrze, bo rozebranie pietra byłoby kosztowało 15.000 str., a ta operacja cała kosztuje może tylko 4—5000. Tymczasem jednak pękł i drugi kapital — nie wiem, co z tego wynika orsz z tego, że mury takimi operacjami się osłabiają. Smutno i coraz smutniej; osoba komisja zabrała się do rachunków p. kierującego budową — bodaj rezultat nie był najsmutniejszy, ale o tem po tem, bo rzecz dopiero w toku.

Jubilnejsz zapowiada się coraz wspanialej, zgłaszają się uczestnicy, którzy z okolic swoich włości i żydów mają przywieść, z zagranicy także coraz więcej zgłoszeń. Tymczasem komitet nieco za opieszale do rzeczy się bierze, odkładając i samo ogłoszenie programu i przygotowania na ostatnią chwile.

**Pożary w Moskwie.** Według raportów nadesłanych w ciągu miesiąca czerwca k. b. do departamentu policji wykonawczej ministerstwa spraw wewnętrznych, jak widzimy z *Przawieścielstw. Wiest.*, ogół szkód zrządzonych przez pożary wynosi 12,064,982 rubli. Pożarów było ogółem 3501; z tej liczby 508 z podpalenia lub takich, w których podpalenie jest podejrzywane; z niewiadomych przyczyn było 1753 pożarów; z nieostrożności 930; od pioruna 310; wreszcie nie wykazano strat zrządzonych przez pożar w 302 wypadkach. Największe straty były: w gubernji petersburskiej 2,024,134 rubli; w obwodzie uralskim 1,572,836 rubli; w gubernji orenburskiej 924,078 rubli; w moskiewskiej 876,237 rubli; w samarskiej 753,963 rubli; w saratowskiej 577,031 rubli itd. Z gubernji Królestwa Polskiego doniesiono o 168 wypadkach pożarów, które zrządziły strat na 357,434 rubli.

**Nowe zastosowanie papieru.** W ostatnich latach wynajdowano rozmaite sposoby ożytkowania papieru. Wyrabiano z niego lodzie, kola do wozów kolejowych, meble, odzienie, dachówki. Teraz przekonano się, że pokrycie papierem podwodnej części okrętu, zabezpiecza go od porostania morska trawa, od muszli itd. Odkrycie tej własności nastąpiło przypadkiem. Pewny okręt po długiej żegludze zawinął do portu w Portsmoucie w Anglii, i tam zostawał długi czas z powodu potrzeby obeiterzenia go i naprawienia. Podczas rewizji ścian dostrzeżono, że spód okrętu na całej jego podwodnej powierzchni pokryty był muszlami i innymi narosłami morskimi, oraz mulem, tylko jedno miejsce znalazło się zupełnie wolne od tego, mianowicie tam, gdzie przypadkowo pakunkowy papier za pomocą kleju morskiego w kilku miejscach do dna okrętu przylepił. Zanawazywszy to, zaczęto robić doświadczenia, które tak dalece sprawdziły poprzednie spostrzeżenie, że wydano rozporządzenie, aby spody okrętów pokrywane były papierem. Ponieważ ten papier preparowany jest z jadowitemi substancjami, preto zabezpiecza nie tylko od muszli, lecz i od innych żyjątek toczących ściany okrętów.

**Wyrów piwa angielskiego** od kilku lat znaczenie spada. W roku 1876 wycieżono 489,919 beczek, wartości 1,922,972 ft.; w roku 1877 beczek 460,818, wartości 1,901,399 ft.; a w roku 1878 beczek 411,861, wartości 1,762,168 ft. Najznaczniejszą konkurencją wyrobowi piwa angielskiego sprawiają niemieckie browary w Chili, i północno-amerykańskie piwo warzone w Kalifornii na sposób niemiecki. Porter angielski i Stout nie tyle uciarliży w handlu wywozowym, ile tak zwane Ale.

**Wiadomości literackie naukowe i artystyczne.** — Treść nr. 15. *Czasopisma Towarzystwa aptekarskiego:* Skand, nowy pierwiastek chemiczny. O oddzieleniu arsenu od antymonu. O badaniu makowa przez prof. dr. F. A. Fluekigera i spoleczyl M. D. W. Rzecz o emestylnie według Glensarda podał A. J. Łatwy sposób wykrycia wolnego kwasu siarkowego w ocie używanym do potraw podał M. D. W. Japońskie i chińskie debianki, podał M. D. W. Z wydz. Towarzystwa aptek. Wiadomości bieżące. Ogłoszenia.

**Gospodarstwo i handel.** Wyraziliśmy wczoraj obawę, że Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń będzie zmuszone b. roku nadzwyczaj znaczne wypłacić szkody gradowe. Z przyjemnością otrzymujemy dziś następujące pismo: „Szczonowa redakcja! Przechytasz w *Gazecie Narodowej* w dziale „Gospodarstwo, przemysł i handel”, doniesienie o stosunku kontrasekuracyjnym krakowskiego Towarzystwa wzaj. ubezpieczeń, oraz o wysokości szkód przez grad zrządzonych, proszę o łaskawe umieszczenie mego oświadczenia, że wszystkie w tem doniesieniu wypowielżane domysły są zupełnie mylne. Piotr Gross, pełnomocnik dyrektora Towarzystwa wzaj. ubez. w Lwowie.”

**Program pierwszego krajowego targu** płodów rolnych, wyrobów młynarskich i zwierząt rozplodowych, urządzanego staraniem c. k. Towarzystwa gospodarskiego galic. we Lwowie. §. 1. Celem targu płodów rolnych (zboża, roślin olejnych i strączkowych), wyrobów młynarskich (maki, krap. itp.), tudzież zwierząt rozplodowych, jest ułatwienie i zapewnienie korzystniejszego niż dotąd zbytu tych płodów, przez zblizenie producenta do konsumenta, a przede wszystkim

wprowadzenie płodów na eksport przydatnych bezpośrednio na drogę handlu światowego. §. 2. Pierwszy targ płodów rolnych, wyrobów młynarskich i zwierząt rozplodowych, odbędzie się we Lwowie dnia 15. i 16. września 1879 r., trwać zatem będzie dni dwa. §. 3. Targ płodów rolnych, wyrobów młynarskich i zwierząt rozplodowych, zostanie otwarty odczytaniem sprawozdania o wyniku zbiorów w Galicji i krajach przyległych, zamknięty zaś podaniem do wiadomości umów na targu tym zawartych. §. 4. Ewidencje dokonanych w czasie targu umów, utrzymywac będzie sekretarjat targu płodów rolnych, wyrobów młynarskich i zwierząt rozplodowych, a to na podstawie sprawozdań kupców lub ich agentów, którzy w tym celu o każdym zawartym układzie sekretarjatowi zawiadomić raczą.

§. 5. Na podstawie tej ewidencji sporządzi komisja urządzająca targ, osobne sprawozdanie z przebiegu czynności targowych, które drukiem do publicznej poda wiadomości. §. 6. Z targiem ziemiopłodów, wyrobów młynarskich i zwierząt rozplodowych połączona będzie „wystawa chmielu krajowego, a to w celu ułatwienia kupcom zagranicznym zapoznania się z tą gałęzią krajowej produkcji roślinnej. Wystawa chmielu otwartą zostanie d. 14. września 1879 o godzinie 2. po południu.

Regulamin osobny normuje sposób ocenienia i premiowania oznaczających się okazów chmielu. §. 7. Każdy chcący wziąć udział w targu ziemiopłodów, wyrobów młynarskich i zwierząt rozplodowych, wstąpi najdalej do dnia 20. sierpnia 1879 zgłosić się do komisji urządzającej, lub którego z członków komisji po kartę uczestnictwa, którą otrzyma za złożeniem opłaty w wysokości 1 zlr. Karta uczestnictwa uprawnia osobę, dla której wystawiona, do wzięcia udziału tak w targu jak i w wystawie, bez wszelkich dalszych opłat za wstęp lub umieszczenie okazów.

§. 8. Uczestnicy, którzy okazy swoje na targ lub wystawę nadesłać pragną, powinni wpierv a najdalej do 1. września 1879 r. przesać komisji urządzającej deklarację, sporządzoną na arkuszach, które komisja urządzająca każdemu uczestnikowi przesać natychmiast po zgłoszeniu. Deklaracje te obejmować będą następujące rubryki, które uczestnicy jak najdokładniej wypełnić mają, a to:

1. Imię i nazwisko producenta.
  2. Miejsce zamieszkania — ostatnia poczta — stacja kolejowa i telegrafa.
  3. Nazwa miejscowości i powiatu, z kąd produkt pochodzi.
  4. Liczba próbek lub okazów na targ przeznaczonych.
  5. Poszczególnienie bliższe gatunków i odmian płodów w próbkach lub okazach przedstawionych.
  6. Hość na sprzedaż przeznaczona bądź: a) z odstawa natychmiastową, b) z odstawa w terminie późniejszym.
- NB. Deklaracje niedokładnie wypełnione uwzględnione nie będą. §. 9. Wszystkie próbki płodów roślinnych i wyrobów młynarskich, deklarację objęte, powinny być przysłane franco, a najpóźniej na 24 godzin przed otwarciem targu oddane być komisji urządzającej we Lwowie, która się zajmie ich stosownym umieszczeniem. Zwłaszcza rozplodowe powinny być dnia 14. września 1879 na miejsce, przez komisję urządzającą wskazane, dostawione, i tamże odpowiednio ustawione.

§. 10. Okazy próbek na targ przeznaczane, muszą być dokładnie takiej samej jakości, jak produkt, który sprzedający oddać może kupującemu w terminie umówionym. Każda próbka obejmować ma po 2 kilogr. wagi i umieszona być powinna w woreczku płóciennym — opleczętowanym i znakiem wystawy opatrzonym. §. 11. Chmiel na wystawę przeznaczony, powinien być opakowany w skrzyneczkach i obejmować 1 do 2 kilogr. wagi. §. 12. Ustawieniem odpowiedniem wszystkich płodów przez uczestników na targ i wystawę nadesłanych, zajmie się komisja urządzająca, bez pobierania osobnych opłat.

Tylko za osobne stoły, na których uczestnicy okazy swoje sami najdalej do dnia 13. września 1879 ustawić powinni, pobiera komisja urządzająca osobną opłatę w wysokości 6 zł. od stoła. Liczba tych stołów, które komisja urządzająca dostarcza, jest ograniczoną i od możności stosownego umieszczenia zależną. §. 13. Przedmioty wystawione mają być do 24 godzin po zamknięciu targu przez wystawców usunięte. Przedmioty przez wystawców nieprzynięte, będą po upływie tego czasu przez komisję urządzającą sprzeane, a zebrana ztąd kwota na fundusz nuboich miasta Lwowa oddana.

Komisja urządzająca pierwszy krajowy targ płodów rolnych i zwierząt rozplodowych. Lwów dnia 9. lipca 1879. Przewodnicząc: Bolesław Augustynowicz, właściciel dóbr, wiceprezes c. k. Towarzystwa gospodarskiego galic.

Członkowie komisji: Hipolit Bochdan, właśc. dóbr, Salomon Baber, szef firmy tejsze nazwy w Wiedniu, Lwowie, Hnatynski i Podwożozyskach, delegat lwowskiej Izby handlowej, Kazim. hr. Dzie-duszycki, właśc. dóbr, czł. rady nazd. kolei Kar. Ludwika, Alfred Hansner, szef firmy „Hansner & Violland” w Brodach, wiceprezes brodzkiej Izby handlowej, Teodor Kulczycki, c. k. radca rachunkowy, radny m. Lwowa, August Schellenberg, szef firmy tejsze nazwy we Lwowie i Czeranowcach, E. m. Brenner-Bertemillan, szef firmy „Józef Brenner we Lwowie”. Wacław Dąbrowski, radny m. Lwowa, Robert Doms, właściciel dóbr, wiceprezes lwowskiej Izby handl., Filip Hofheld, delegat lwowskiej Izby handlowej, Julian Malczewski, delegat domu komis. w Tarnopolu, Edward Simon, dyrektor galic. banku kredyt., prezes lwowskiej Izby handl., Zygmunt Strausiewicz, prof. wyż. szkoły roln. w Dublanach, delegat komit. Tow. gosp. galic., Stanisław Bryczczyński, właśc. dóbr, delegat domu komis. w Stanisławowie, Jan Dobrzański, redaktor *Gaz. Nar.*, delegat rady m. Lwowa, J. Emanuel Frankel, delegat lwowskiej Izby kupieckiej, Aleksander Jasński, prezydent król. stoł. miasta Lwowa, Juliusz Reiss, radny m. Lwowa, Wacław Sładkowski, dyrektor ruchu kolei galic. Karola Ludwika.

Wszelkie pisma dotyczące targu i wystawy, adresować należy: „Do komisji urządzającej pierwszy krajowy targ płodów rolnych” we Lwowie. (W Zakładzie Ossolińskiach I. piętro). **Losowanie obligacyi pożyczki** kraj. z roku 1878 odbyło się w Władziale kraj. na dnia 1. sierpnia r. b. w obecności komisarza rządowego. Wylosowano: po 20 zł. 33 sztuk a to: nr. 922 5513 5590 2993 7763 1034 5633 2388 6154 4118 2616 896 4532 978 1476 7309 743 7121 6637 2196 4522 4259 1674 6061 388 3631 3406 1296 4399 2545 2055 1742 285; po 300 zł. dwie sztuki a to: nr. 269 138; po 500 zł. cztery sztuki: nr. 123 290 759 821; po 1000 zł. jedną sztukę: nr. 111.

**Stan wkładek** Kasy oszczędności miasta Stanisławowa wynosił z dnium 30. czerwca 1879 r. 2814 stron 806,280 str. 60 ct., w miesiącu lipcu włożyło 284 stron 47,246 str. 77 ct.; wyjęło zaś 248 stron 26,071 str.93 ct.; przybyło zatem 21,174 str. 84 ct. Stan wkładek z dnium 31. lipca 1879 wynosił 2865 stron 827,455 str. 44 ct. **Z Chemnie** w Saksonii donoszą 30. lipca. Dziejszeja gielda zbożowa nie była ożywioną, kupców nie było. Notują za 1000 kilo: Pszenica poznańska 191—224 marek „ galic. i Mosk. 186—214 „ „ „ 150—165 „ „ galic. i Mosk. 142—150 „ Jęczmień do brow. 155—180

### Telegramy „Gaz. Narodowej.”

**Belgrad** 31. lipca. Rada ministrów przyjeżdża austro-serbski projekt do konwencji kolejowej z nieznanymi modyfikacjami. Wyglądają zamianowania serbskich delegatów do ostatecznego zawarcia konwencji. (Polit. Corr.)

**Petersburg** 31. lipca. Rząd moskiewski nadesłał formalne zapewnienie, że we wschodniej Rumelii niema już wojska moskiewskiego; w Bułgarij zaś znajdują się tylko trzy polki jazdy, głównie dla eskortowania komisji, iecz że i te do ustanowionego terminu ewakuacji ustąpią. (Pol. Corr.)

**Londyn** d. 1. sierpnia. W Izbie lordów na zapytanie Stanhope'a oświadczył Salisbury, że Rumelia wschodnia jest teraz już całkiem opróżniona z Moskali. Ostatni żołdat opuścił tę prowincję przed dwoma dniami.

**Konstantynopol** 1. sierpnia. Dzienniki „Neologos” i „Thraki” zostały zasuspendowane. Obiega pogłoska, że nowe zmiany gotują się w gabinecie.

**Londyn** d. 1. sierpnia. W Izbie niższej zapowiada Northcote żądanie kredytu dodatkowego 3 milionów na prowadzenie wojny przeciw Zulusom, któreby do najbliższej sesji wystarczaly. Nadwyżka w budżecie przemienia się tym sposobem w niedobór 1,163.000. Że zaś południowo-afrykańskie kolonie same kosztą ponoszą, to potrzeba tylko czasowego pokrycia, więc żąda upoważnienia do wydania bonów skarbowych na sumę 1,200.000.

**Wersal** d. 1. sierpnia. Izba przyjęła wnioski komisji co do znizenia pensyji biskupów i arcybiskupów, podwyższając jednak równocześnie płace plebanów. Przy dyskusji nad budżetem ministerium spraw zagranicznych kładzie Waddington nacisk na politykę pokoju, życząc utrzymania pomyślnych stosunków ze wszystkimi mocarstwami. Rząd trzymając się tradycyjnej polityki, podjął inicjatywę w sprawie greckiej, w czem Francja nie jest izolowaną, gdyż znajduję poparcie u kilku z mocarstw, podpisanych na traktacie berlińskim. Spodziewa się rychłego rozwiązania, które jednak przez kryzys ministerjum tureckiego opóźniło się. Przypominając notę cywilizatorską Francji w kwestji rumuńskiej, która napotkała lokalne trudności, Co do Egiptu, to zamiary Francji dążyły zawsze do utrzymania tam dobrego, rzetelnego rządu. W skutek reklamacji mocarstw przyjęto do nowego fermanu istotnie ważne klauzule dawnego fermanu. Z rozpoczęciem przyszłej sesji będą dotyczące dokumenta przedłożone. W senacie zapowiada minister wojny, że z uwagi na stan żniw w miesiącu sierpniu 40.000 ludzi będzie urlopowanych; rezerwiści zaś o dziesięć dni później zwolani. Komisja senatu odrzuciła artykuł 7 projektu do ustawy o wyższym nauczaniu, a potem cały projekt 6 głosami przeciw 2; wybrano Simona sprawozdawcą, pełne posiadzenie jednak do jesieni odłożono. Jutro nastąpi odczytanie Izb.

**Marysya** d. 1. sierpnia. Hr Chambord odpowiadając listem na adres bankietu legitimistycznego, odpiera obwinienie, jakoby samochceąc opuścić cudowną sposobność wstąpienia na tron, zastrzegając sobie zupełne wyjaśnienie wypadków r. 1873. Powrótt tradycyjnej monarchii odpowiadał aspiracjom znacznej części kraju, który oczekiwał króla Francji, lecz intrzygi polityczne postanowia krajowi nadal pałacowego mera. Jeżeli wobec Europy, która po nowych, niesłychanych klęskach bacznie na nas patrzyła, więcej troski o godność królewską i o wielkość mojego posłannictwa okazywałem, to działo się to, żeby pozostać wiernym mojej przysiędze, iż nigdy nie będę królem jakiej frakcji lub jakiegosc stronictwa. Nie przyjmę i poddam się nigdy opiiece ludzi fikcji lub utopii, lecz nie przestane także odwoływać się do porparcia ze strony wszystkich uczciwych ludzi. Uzbrojony tą siłą i przy pomocy boskiej moęę, powinieniem i choć Francję zbawić.

**N A D E S Ł A N E.** Według publicznego sprawozdania w *Figarze* z d. 9. czerwca br. o tym festynie, pomiędzy wszystkimi firmami francuskimi, które operze ofiarowały szczerdobroliwie swoje wyroby do sprzedaży na rzecz dotkniętych powodzią mieszkańców Szegedy, musimy wspomnieć o firmie Manuel et Co. w Rheims, której wina szampańskie przy tym wspaniałym festynie cieszyły się wziętością zgromadzonych gości francuskich i zagranicznych.

Wiemy, że firma Manuel et Co. poszukuje obecnie w Austro-Węgrzech pierwszorzędnego agentów do sprzedaży swojego szampa „Złoty Medal”. Nie możemy jak tylko pogratulować firmie, iż starając się znakowi swojemu zapewnić u nas obyt, zaczęła od tego, że go postawiła pod protekcję dobroczynności. Zresztą szampa firmy Manuel et Co. nie należy uważać za produkt zwyczajny; jestto bowiem jedyna firma w Rheims, która na ostatniej wystawie powszechniej w Paryżu otrzymała „Złoty medal”.

### W teatrze hr. Skarbka.

Dziś, w piątek dnia 1. sierpnia 1879

**POCZWARKA**  
Dramat ludowy w 5 aktach Karoliny Bireh-Pfeffer. Początek o godzinie pół do 8mej wieczór.  
**Przyjechali** dnia 1. sierpnia 1879.  
**HOTEL ZORZA:** St. hr. Badien i Radziłchowa. St. hr. Dziezdoszycki i Niestuchowa. A. Rodic z Nadczy.  
**HOTEL EUROPEJSKI:** A. hr. Stecki z Moskwy. E. Weitenweber ze Sanoka. Witkowski z Krakowa.  
**HOTEL WARSZAWSKI:** A. hr. Zamojska z Wiednia.  
**Lwów, z Izby handlowej**, 1. sierpnia  
**I. Akcje za sztukę** (bez kuponu bieżącego).  
Kolej galic. Karola Ludwika . . . . . 237 — 239 2  
Lwowski-Czer. -Jaska . . . . . 184 50 137  
Banku hip. galic. po 100 zł . . . . . 255 — 254  
Kred. galic. po 100 zł . . . . . 90 0 2/4

II. Listy zast. za 100 złr. (bez kuponu bieżącego).	
Tow. kred. galic. 5 prot. w. a. . . . .	91 25 22 20
„ „ „ „ „ 4 „ „ „ . . . . .	84 — 85 —
„ „ „ „ „ 5 „ „ „ . . . . .	91 25 22 20
Banku hipot. galic. 6 pct. . . . .	95 55 56 25
Galic. Zakł. kred. włosc. 6 prot. . . . .	97 — 98 50

III. Listy dłużne za 100 złr.	
Ogólne lomb. kredyt. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 prot. . . . .	91 — 92 —

IV. Obligaci za 100 złr.	
Indemnizacyjni galicyjskie . . . . .	91 — 92 —
Obligacje komunalne Zakł. kr. wł. 6%, . . . .	94 — 15 —
Pożyczka kraj. z r. 1878 po 6 pr. . . . .	94 — 96 —
Loży miasta Krakowa . . . . .	17 25 18 75
„ „ Stanisławowa . . . . .	24 — 26 —

V. Monety.	
Dukat holenderski . . . . .	5 86 5 47
„ cesarski . . . . .	5 40 6 48
Napoleonor . . . . .	9 19 9 26
Półimperjal rosyjski . . . . .	9 42 9 52
Babel rosyjski srebrny . . . . .	1 52 1 64
„ papierowy . . . . .	1 20 1 22
100 marek niemieckich . . . . .	56 50 57 90
Srebro . . . . .	99 50 100 50
Kupony w srebrze . . . . .	99 25 100 26

**KURS GIELDY WIEDENSKIEJ.**  
Wiedeń 31. lipca 1879.  
godzina 2. minut 17. popołudniu.

Loży kredytowe 168.25.	Węgier. kred. 258.50
Akcie fran.-aust. —.	Anglo-aust. 127.10
Unionsbank 89.50.	Kolej Kar. Lud. 338.—
Nordbahn 219.50.	Kolej Polnd. 90.—
Kolej Alfd. 138.—	Kolej Elzbiety 184.25
Kolej Lw.-czes. 135.75.	Weg. Nordostb. 127.—
Radob. —.	Wied. Comm. 110.60
Weg. obl. p. w. 74.75.	Galic. indans. 91.—
Loży z r. 1864 168.25.	Kolej siedmiog. 104.75
Verkehrsbank —.	Loży tureckie 20.50
Renta weg. 6% 95.50.	Kolej Państw. —.
Bankverein 127.—	Rosy. rubel pap. 9.21
Loży węgier. 102.50.	Marki niemieckie —.
Weg. Ostbahn —.	Weg. galic. kolej —.

**Wiedeń 31. sierpnia.**  
godzina 10 minut 40 przed południem.

Akcie kredytowe 272.70	Anglo-Austriackie 127.80
Kolei Kar. Lud. —.	Kolej Południowa —.

